

**Ks. Antoni Bartoszek\***

Katowice

## **SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH A DZIECI, KTÓRE NIE OSIĄGNĘŁY UŻYWANIA ROZUMU, ORAZ OSOBY OD URODZENIA UPOŚLEDZONE UMYSŁOWO**

### **POSTAWIENIE PROBLEMU**

Współczesne nauczania Kościoła dotyczące udzielania sakramentu namaszczenia chorym dzieciom zawarte jest przede wszystkim w dwóch dokumentach. Po pierwsze znajduje się ono w *Ordo unctionis infirmorum eorumque pastoralis cura*, którego typiczne wydanie ukazało się w 1972 roku, a polska adaptacja opracowana została pod tytułem *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo* (najpierw w 1978 roku, następnie zaś – jako drugie wydanie – w 1998 roku w Księgarni św. Jacka w Katowicach – SCh). Drugim dokumentem, w którym zawarte jest wspomniane wyżej nauczanie Kościoła, jest *Kodeks prawa kanonicznego*. Pierwszy z dokumentów, tj. *Obrzędy sakramentów chorych* stwierdza, iż „dzieciom również należy udzielić namaszczenia chorych, jeżeli osiągnęły taki poziom umysłowy, że ten sakrament może im przynieść pokrzepienie. W razie wątpliwości, czy osiągnęły używanie rozumu, należy udzielić sakramentu” (nr 12). Norma ta współgra z rozstrzygnięciami zawartymi w *Kodeksie prawa kanonicznego*, który potwierdza:

---

\* **Antoni Bartoszek**, ks. dr hab. – teolog moralista, prezbiter archidiecezji katowickiej. Od 2001 roku adiunkt w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a także kapelan w Ośrodku dla Niepełnosprawnych w Rudzie Śląskiej. Autor trzech książek: *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Katowice 2000; *Telefon zaufania w służbie człowiekowi i społeczeństwu*, Katowice 2003; *Seksualność osób niepełnosprawnych. Studium teologicznomoralne*, Katowice 2009. Redaktor książek oraz autor ok. 40 artykułów naukowych. Kierunki badań: teologia moralna społeczna, bioetyka, moralny wymiar cierpienia, niepełnosprawności, etyka seksualna, nauki o rodzinie.

„namaszczenia chorych udzielić można wiernemu, który po osiągnięciu używania rozumu, znajdzie się w niebezpieczeństwie śmierci na skutek choroby lub starości” (kan. 1004 § 1) i dopowiada: „w wątpliwości, czy chory osiągnął używanie rozumu, czy poważnie choruje albo czy rzeczywiście umarł, należy udzielić sakramentu” (kan. 1005)<sup>1</sup>.

Powszechnie domniemywa się, iż w wieku siedmiu lat dziecko posiada używanie rozumu, a zatem nawet przed przyjęciem pierwszej Komunii św. można ochrzczoneму dziecku udzielić namaszczenia<sup>2</sup>. Wątpliwość, czy człowiek osiągnął używanie rozumu, może dotyczyć dziecka opóźnionego w rozwoju, a także młodszego niż siedmioletnie, jednak w razie wątpliwości prawodawca pozwala udzielić sakramentu. Nie ma jednak wątpliwości co do tego, iż niemowlę, a także niektóre osoby głęboko upośledzone umysłowo (od urodzenia) nie osiągnęły nawet minimalnego poziomu używania rozumu. W takich przypadkach prawo nie przewiduje udzielania sakramentu chorych. Rodzi się zatem pytanie: czy nie można by zmienić obowiązującej zasady na korzyść nieużywających rozumu? Poniższa analiza będzie starała się wykazać, iż udzielanie sakramentu namaszczenia chorych w takich przypadkach jest dogmatycznie uzasadnione oraz duchowo owocne, przy czym refleksja będzie się koncentrowała głównie na problematyce dzieci, a wtórnie – niejako ubocznie – na zagadnieniu osób głęboko upośledzonych umysłowo. Zanim jednak pojawią się próby przedstawienia argumentacji za tego typu rozwiązaniami, należy najpierw zastanowić się nad uzasadnieniami aktualnie obowiązujących rozstrzygnięć, zapisanych w *Ordo* oraz w Kodeksie.

### ŹRÓDŁA AKTUALNYCH ROZSTRZYGNIEŃ ODNOŚNIE DO NAMASZCZENIA DZIECI, KTÓRE NIE OSIĄGNĘŁY UŻYWANIA ROZUMU

Bliższa analiza problemu, komu można udzielać sakramentu chorych, pozwala znaleźć przynajmniej trzy uzasadnienia przywołanych powyżej rozstrzygnięć Magisterium Kościoła. Pierwsze uzasadnienie jest częściowo zawarte w normie *Ordo unctionis* „dzieciom [...] należy udzielić namaszczenia chorych, jeżeli osiągnęły taki poziom umysłowy, że ten sakrament może im przynieść pokrzepienie” (nr 12). Wychodzi się tutaj z założenia, iż namaszczenie chorych, będąc jak każdy inny sakrament sakramentem wiary, domaga się takiego używania rozumu, który umożliwi dokonanie aktu wiary. Sformułowanie to nie wymaga od dziecka pełnej wiedzy teologicznej na temat poszczególnych skutków namaszczenia, ale pokazuje, iż oczekuje się od dziecka pewnego mi-

<sup>1</sup> Wymóg odnośnie do używania rozumu występował w *Kodeksie prawa kanonicznego* z 1917 roku (por. kan. 940, 941)

<sup>2</sup> Por. B. Glinkowski, *Podmiot i szafarz sakramentu chorych*, „Colloquia Theologica Adalbertina” („Practica et Canonica”) 11,4 (2003), s. 12.

nimalnego zaangażowania oświeconego wiarą rozumu, które będzie otwarciem się dziecka na Bożą łaskę, o którym tak wiele mówi Ewangelia, gdy opisuje spotkania chorych z Jezusem. Uzdrawienia dokonywane przez Pana odbywały się przecież w atmosferze wiary, nigdy nie były działaniem magicznym; wpływały z wiary chorego oraz prowadziły do pogłębienia wiary zarówno jego samego, jak i jego otoczenia. Znajdując się na takiej linii rozumowania, Theodor Schneider domaga się od dziecka pewnej aktywności intelektualnej: „także dzieci mogą przyjmować namaszczenie, jeśli potrzebują wzmocnienia i przynajmniej w jakiejś mierze taki sens mogą związać z sakramentem”<sup>3</sup>.

Drugie uzasadnienie normy domagającej się od dziecka używania rozumu przy udzielaniu namaszczenia chorych wiąże się z pokutnym walorem namaszczenia, stale obecnym w nauczaniu Kościoła. Wyraża się on w wierze, iż sakrament ten gładzi grzechy lekkie, gładzi tzw. pozostałości grzechu (*reliquiae peccati*), a także grzechy ciężkie – niemniej tylko w przypadku niemożliwości ich wyznania przez chorego<sup>4</sup>. Pokutny charakter namaszczenia wybrzmiewa w samej formule sakramentalnej, w jej drugiej części: „Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie” (SCh 99) i jest głęboko zakorzeniony w Tradycji Kościoła, o czym przyjdzie jeszcze powiedzieć. W przypadku dziecka, które nie osiągnęło jeszcze używania rozumu, nie jest możliwe zaistnienie zarówno grzechu lekkiego, jak i ciężkiego, a tym samym nie mogą pojawić się „pozostałości grzechowe”. W małym dziecku ma miejsce niezmacone żadnym grzechem działanie łaski chrztu świętego. Prawda ta uwidacznia się między innymi w obrzędach pogrzebowych dziecka ochrzczonego, które nie doszło do używania rozumu<sup>5</sup>; w modlitwach liturgii pogrzebu wybrzmiewa głęboka wiara Kościoła w to, iż dziecko takie po śmierci osiąga „natychmiast” życie wieczne. To przekonanie o potędze łaski chrztu świętego powoduje, iż łaska sakramentu chorych wydaje się niepotrzebna, a na pewno nie jest konieczna.

Trzecie uzasadnienie jest w pewnym sensie powiązane z pierwszymi dwoma, a mianowicie wynika z wiary, iż sakrament namaszczenia ma głębokie znaczenie dla duchowego życia osoby chorej, „umacnia [bowiem] ufność w Bogu, uzbraja przeciw pokusom szatana i trwodze śmierci” (SCh 6). Małe dziecko nie może jeszcze wzbudzać w sobie ufności względem Boga, z racji nieużywania rozumu, i z tego samego powodu jest poza jakimkolwiek zasięgiem działania złego ducha,

<sup>3</sup> *Znaki bliskości Boga. Zarys sakramentologii*, tłum. polskie J. Tyrawa, Wrocław 1995, s. 255.

<sup>4</sup> Por. B. Nadolski, *Liturgika*, t. 3: *Sakramenty, sakramentalia, błogosławieństwa*, Poznań 1992, s. 151.

<sup>5</sup> Por. *Obrzędy pogrzebu – dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1991, rozdziały VII–IX. Spośród wielu modlitw tego obrzędu, wyrażających wiarę Kościoła w zbawienie zmarłego dziecka, warto przywołać jedną, która przewidziana jest na pożegnanie dziecka ochrzczonego: „Wierzmy, że Bóg daje ochrzczoneму dziecku udział w życiu wiecznym natychmiast, gdy opuszczają ten świat. W ciszy naszych serc prosimy Boga, aby umocnił nas w drodze, która prowadzi do Niego” (nr 160).

który nie jest w stanie sprowokować w nim wątpliwości w wierze oraz osłabić działania łaski chrztu świętego. Z tych właśnie względów wydaje się niezasadne udzielanie sakramentu namaszczenia małym dzieciom; podobne uzasadnienie zdaje się leżeć odnośnie do nieudzielania tego sakramentu osobom od urodzenia głęboko upośledzonym umysłowo.

### PRZEMIANY HISTORYCZNE W ROZUMIENIU SAKRAMENTU NAMASZCZENIA CHORYCH ISTOTNE DLA PROBLEMU UDZIELANIA GO MAŁYM DZIECIOM

Namaszczenie chorych jest sakramentem, który w swoim historycznym rozumieniu i pastoralnej praktyce przeszedł znaczne przeobrażenia, ujawniając różne aspekty jego znaczenia. Na przestrzeni wieków stawiano pytanie o jego definitywny sens i o specyficzny dar, którego udziela<sup>6</sup>. W tym miejscu nie będzie chodziło oczywiście o przedstawienie całego rozwoju historycznego i praktyki namaszczenia chorych, ale jedynie o wydobycie niektórych elementów istotnych dla problemu udzielania tego sakramentu dzieciom, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu.

Przede wszystkim należy stwierdzić, iż w przekazach historycznych pojawiają się wzmianki dotyczące namaszczenia dzieci. Św. Cezary z Arles (zm. 524) przestrzega matki, które zamiast poprosić kapłanów o namaszczenie dla swoich dzieci szukają uzdrowienia w praktykach magicznych<sup>7</sup>. Podobnie wygląda ten problem w *Capitulare alterum* Teodulfa z Orleanu, a także w nauczaniu Piotra Chantre (XII wiek)<sup>8</sup>. Autor zaś traktatu *De sacramentis morientium infantium* (XI wiek) nie odmawiał namaszczenia nawet chorym niemowlętom, które zostały wcześniej ochrzczone<sup>9</sup>.

Od XIII wieku zaczęła się ujawniać tendencja przesuwania na okres późniejszy udzielania namaszczenia chorych, kiedy to przyjęła się praktyka udzielania dzieciom namaszczenia po Pierwszej Komunii św. Od XVII wieku przesunięto je na okres po pierwszej spowiedzi świętej<sup>10</sup>. To przesunięcie w czasie przyjmowania sakramentu namaszczenia chorych wyraźnie związane jest z rozwojem nauki na temat *reliquiae peccati*, wypracowanej przez scholastyków. Nauka ta miała swoje zakorzenienie w rozwoju sakramentu pokuty w czasach, kiedy surowość pokuty sprawiała, iż wierni, chcąc uniknąć jej trudów, odkładali ją na ostatnie chwile życia. Z drugiej strony były także przypadki chrześcijan wykluczonych z życia sakramentalnego i mogących dostąpić pojednania dopiero na łożu śmierci. Należy w tym miejscu

<sup>6</sup> Por. B. Nadolski, *Liturgika*, s. 133.

<sup>7</sup> Por. *Kazanie 51*, w: Św. Cezary z Arles, *Kazania* („Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy” 52), tłum. polskie S. Ryznar, Warszawa 1989, s. 227.

<sup>8</sup> Por. J.Ch. Didier, *Le Chrétien devant la maladie et la mort*, Paris 1960, s. 81.

<sup>9</sup> Por. B. Nadolski, *Liturgika*, s. 145.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 140.

zaznaczyć, iż namaszczenia chorych nie udzielano pokutnikom, co potwierdza orzeczenie papieża Innocentego I (zm. 417)<sup>11</sup>. Przyjmowanie pokuty krótko przed śmiercią sprawiało, że namaszczano chorych po pojednaniu i przyjęciu Wiatyku. W ten sposób utrwaliło się przekonanie, iż namaszczenie chorych stanowi dopełnienie pokuty, a równocześnie jest przeznaczone na czas bezpośrednio przed śmiercią. Z tego też względu scholastyka traktowała namaszczenie chorych jako sakrament poprzedzający śmierć. Namaszczenie stało się sakramentem umierających (*sacramentum exeuntium* – św. Albert Wielki), a pierwszym jego skutkiem według św. Tomasza z Akwinu jest zdrowie konieczne dla tych, którzy są na drodze do wieczności, a zatem namaszczenie leczy przede wszystkim chorobę duszy, czyli tzw. *reliquiae peccati*<sup>12</sup>.

Naukę na temat głądzeniu „pozostałości grzechu” przez sakrament namaszczenia podjął Sobór Trydencki, który jednak na pierwsze miejsce wysunął łaskę Ducha Świętego jako ostateczny skutek sakramentu. Warto w tym miejscu przywołać pełne brzmienie soborowego orzeczenia:

Istotą jest łaska Ducha Świętego. Jego to namaszczenie usuwa winy, jeśli byłyby jeszcze jakieś do odpokutowania, oraz pozostałości grzechu; przynosi ulgę i umocnienie duszy chorego wzbudzając w nim wielką ufność w miłosierdzie Boże. Chory podniesiony na duchu łatwiej znosi dolegliwości choroby i trudy, łatwiej opiera się pokusom szatana *czyhającego na piętę* (Rdz 3,15), a niekiedy odzyskuje zdrowie ciała, jeśli jest to pożyteczne dla zbawienia duszy (BF VII, 514).

W wypowiedzi tej widoczne są cztery elementy: poza wspomnianymi już wyżej pierwszymi dwoma, dotyczącymi łaski Ducha Świętego oraz waloru pokutnego<sup>13</sup>, jest tutaj obecny element odnoszący się do duchowej walki ze złym duchem,

<sup>11</sup> Takie postanowienie znajduje się w odpowiedzi udzielonej przez Innocentego I (416) biskupowi Decencjuszowi z Gubbio, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła* (BF), red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1988, cz. VII, nr 510. Pismo to, mimo iż powstało okazjonalnie, stało się istotnym tekstem do teologicznego studium nad sakramentem namaszczenia. Por. H. Bourgeois, B. Sesboüé, *Doktryna sakramentalna Soboru Trydenckiego*, w: H. Bourgeois, B. Sesboüé, P. Tihon, *Znaki zbawienia. Sakramenty. Kościół. Najświętsza Maria*, tłum. polskie P. Rak, Kraków 2001, s. 158. W nowym wydaniu *Breviarium fidei* (Poznań 2007) brakuje tego dokumentu.

<sup>12</sup> Por. B. Nadolski, *Liturgika*, s. 140–142. Według św. Tomasza namaszczenie nie powoduje odpuszczenia grzechów, lecz jedynie uzdrowienie ze słabości duchowej spowodowanej przez grzech. Tylko wtedy, gdy w duszy chorego sakrament ten zastanie grzech, usuwa go, ponieważ łaska nie może współistnieć razem z grzechem, przy czym usunięcie grzechu ma miejsce wówczas, gdy nie ma przeszkody ze strony przyjmującego sakrament. Por. C. Krakowiak, *Sakrament namaszczenia chorych w aspekcie teologicznym i pastoralnym*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 12 (1979), s. 83.

<sup>13</sup> Powiązanie sakramentu namaszczenia z pokutą na Soborze Trydenckim wyraża się m.in. w tym, że o namaszczeniu dyskutowano na tej samej sesji (14. w 1551 r.), na której obradowano na temat pokuty. Do dziś sakrament namaszczenia wymienia się najczęściej po sakramencie pokuty. Por. H. Bourgeois, B. Sesboüé, *Doktryna sakramentalna...*, s. 158.

a także element dotyczący zdrowia ciała, jednak podporządkowany wymiarowi duchowemu, czyli zbawieniu<sup>14</sup>.

Soborowe sformułowanie współgra z podstawową biblijną wypowiedzią, uznawaną przez Tradycję Kościoła jako źródłowa dla sakramentu namaszczenia chorych, a mianowicie z tekstem Listu św. Jakuba:

*Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem [dosłownie: „a modlitwa zbawi” – sozei] i Pan go podźwignie [egerei], a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone (5,14-15).*

Bez szczegółowej analizy warto wskazać tylko na kilka elementów istotnych dla omawianego zagadnienia. I tak, czasownik *sozein*, czyli „zbawić” występuje w Pismach Nowego Testamentu wielokrotnie, z czego w 29 przypadkach ma znaczenie medyczne, a w 68 – znaczenie religijne, eschatyczne, natomiast czasownik *egerein*, czyli „podnieść, obudzić śpiącego, pozwolić wyprostować się” w Nowym Testamencie 63 razy ma znaczenie zwyczajnego powstania, czy podniesienia się, zaś 76 razy przybiera sens eschatyczny (słowo to wyrażało w pierwotnym Kościele wręcz zmartwychwstanie). Obydwa te czasowniki wskazują na podwójne znaczenie sakramentu namaszczenia: znaczenie medyczne oraz nadrzędne wobec niego znaczenie duchowe i religijne<sup>15</sup>. Podporządkowanie uleczenia cielesnego uzdrowieniu duchowemu widoczne jest w opisie cudu uzdrowienia paralityka, który najpierw uzyskuje odpuszczenie grzechów, a następnie – sprawność fizyczną (por. Mt 9,1-7). W omawianym tutaj tekście z Listu św. Jakuba występuje też aspekt pokutny, lecz pojawia się on warunkowo: „jeśliby (*kan*) popełnił grzechy”. Widać zatem głębokie zakorzenienie wypowiedzi Soboru Trydenckiego w przekazie biblijnym.

Pozostając jeszcze przy soborowym orzeczeniu, należy stwierdzić, iż przy omawianiu czasu udzielania tego sakramentu dokumenty soboru nie odnoszą się w żaden sposób do dzieci. Katechizm Trydencki stwierdza jednak, iż nie udziela się namaszczenia osobom, które nie osiągnęły używania rozumu, ani małym dzieciom, gdyż w obydwu przypadkach nie ma możliwości popełnienia grzechu i dlatego nie ma potrzeby stosowania tego sakramentu<sup>16</sup>. Warto w tym miejscu zatrzymać się chwilę przy zatwierdzonym przez papieża Pawła V w 1614 roku Rytuale rzymskim. Pojawia się tam *Benedictio puerorum aegrotantium* (Błogosławieństwo chorych dzieci) ze wskazówką, iż błogosławieństwo to przeznaczone jest dla chorych dzieci, które z racji nieosiągnięcia używania rozumu nie mogą przyjąć „sakramentu ostat-

<sup>14</sup> Wśród skutków namaszczenia uzdrowienie cielesne jako wtórne wobec uzdrowienia duchowego pojawia się już wcześniej: w orzeczeniu Soboru Florenckiego: „Skutkiem zaś jest uzdrowienie duszy, a o ile to jest pożyteczne, także i ciała” (*Dekret dla Ormian* (1439), w: BF VII, 511).

<sup>15</sup> Por. B. Nadolski, *Liturgika*, s. 135 n.

<sup>16</sup> Por. *Catéchisme du Concile de Trente*, Deuxième Partie, Chapitre IX, § II, 19.

niego namaszczenia”<sup>17</sup>. Teksty błogosławieństwa w żaden sposób nie nawiązują do waloru pokutnego, co jest zrozumiałe, gdyż dotyczą dzieci, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu; są to natomiast modlitwy wstawiennicze za chorujące „w zaraniu życia” dziecko. W modlitwach tych wyprasza się zdrowie „duszy i ciała”, a towarzyszy im gest nałożenia ręki na głowę chorego dziecka<sup>18</sup>. Wydaje się, iż błogosławieństwo to wypełnia pewną pastoralną lukę, tzn. uwzględnia sytuację dzieci, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu i dlatego są poza zasięgiem sakramentu namaszczenia. Sobór Trydencki, choć wysunął na czoło łaskę Ducha Świętego, stawiając na drugim miejscu walor pokutny namaszczenia, to jednak nie potrafił odnieść go do dzieci, które nie uzyskały jeszcze używania rozumu. Pozostał bowiem „sakrament ostatniego namaszczenia”, w którym z racji jakiejś perspektywy śmierci nie akcentuje się jego uzdrowieńczego (w wymiarze cielesnym) aspektu, choć oczywiście się go nie wyklucza.

W poszczególnych momentach historii akcentowano różne elementy sakramentu chorych, co uwidoczniło się w różnych formułach sakramentalnych. W Kościele rzymskim w średniowieczu utrwalił się zwyczaj namaszczenia narządów zmysłów chorego z wymówieniem formuły dostosowanej do każdego z nich: „Przez to święte namaszczenie i swoje najłaskawsze miłosierdzie niech ci Pan przebaczy, cokolwiek zawiniłeś”<sup>19</sup>. Formuła ta wyraźnie eksponuje aspekt pokutny sakramentu. To właśnie w kontekście tego wyeksponowania należy rozumieć fakt nieudzielania namaszczenia dzieciom, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu, czego wyrazem są obecne sformułowania prawnokanoniczne. Sobór Watykański II, na nowo ukazując namaszczenie jako sakrament przeznaczony nie tylko dla umierających, ale szerzej dla chorych, którym „zaczyna zagrażać śmierć z powodu choroby lub starości” (KL 73), zmobilizował do ponownego odczytania jego bogactwa duchowego. W tym nurcie papież Paweł VI wydał konstytucję apostołską o sakramencie namaszczenia chorych, w której przedstawiał odnowioną formułę sakramentalną, ukazując duchowe bogactwo tego sakramentu: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż Ciebie łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie” (SCh, s. 12). Widać wyraźnie, iż formuła ta zakorzeniona jest w tekście z Listu św. Jakuba, a także, poprzez wyeksponowanie na pierwszym miejscu łaski Ducha Świętego, nawiązuje do nauczania Soboru Trydenckiego. Obecna formuła sakramentalna jest podstawą i odzwierciedleniem współczesnej nauki na temat sakramentu namaszczenia chorych. Warto zatem w świetle tego nauczania spojrzeć na problem udzielania omawianego sakramentu dzieciom, które

<sup>17</sup> Rytuał rzymski po przywołaniu dzieci, które osiągnęły już używanie rozumu i mogą przyjąć sakrament namaszczenia stwierdza: „verum pro ceteris junioribus pueris infirmis adhiberi possunt sequentes preces” (*Rituale Romanum Ecclesiis Poloniae accommodatum*, Katowice 1927, s. 821).

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 822, 823.

<sup>19</sup> Sobór Florencki, *Dekret...*, w: BF VII, 511.

nie osiągnęły jeszcze używania rozumu, a także osobom głęboko upośledzonym umysłowo.

## UDZIELANIE SAKRAMENTU NAMASZCZENIA CHORYCH MAŁYM DZIECIOM W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNEJ NAUKI KOŚCIOŁA

Dzisiaj podkreśla się, iż w sakramencie namaszczenia chory spotyka się z Jezusem Chrystusem, który obdarza człowieka łaską Ducha Świętego. W ten sposób Jezus przychodzi w sakramencie z uzdrowieniem i umocnieniem, przede wszystkim duchowym, a w niektórych przypadkach także cielesnym. Sakrament namaszczenia udzielony choremu dziecku staje się spotkaniem z Jezusem, który brał dzieci *w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je* (Mk 10,16), dotknięciem łaski Ducha Świętego<sup>20</sup>, a zatem ostatecznie bardzo intensywnym wejściem w przestrzeń uświęcającego działania łaski Bożej, której skutkiem może być także uzdrowienie cielesne. Prawda o łasce sakramentalnej działającej w namaszczeniu chorych nie przyćmiewa mocy i znaczenia sakramentu chrztu świętego, tak jak nie przyćmiewa chrztu żaden inny sakrament przyjęty w czasie chrześcijańskiego życia. Wystarczy zauważyć, iż podczas inicjacji chrześcijańskiej dorosłych udzielane są równocześnie trzy sakramenty – żaden nie umniejsza i nie niweluje działania innego. Można wręcz powiedzieć, iż „namaszczenie aktualizuje chrzest”<sup>21</sup>.

Podczas namaszczenia małego dziecka nie urzeczywistnia się element pokutny, gdyż nie występują tutaj ani grzechy osobiste dziecka, ani też „pozostałości grzechu”. Jednak, jak zostało to wyżej pokazane, aspekt pokutny nie jest pierwszorzędny skutkiem sakramentu i pojawia się jedynie warunkowo, czyli wtedy, gdy w życiu danego chrześcijanina rzeczywistość grzechu występuje („jeśliby popełnił grzechy”). Część formuły sakramentalnej „Pan, który odpuszcza ci grzechy” można nie tylko odnosić do aktualnego odpuszczania grzechów, ale również do zbawczej interwencji Boga, która dokonała się we chrzcie świętym. Niewystępowanie

---

<sup>20</sup> „W liturgii sakramentu namaszczenia chorych na wyraźny związek tego sakramentu z Duchem Świętym wskazuje włożenie rąk na chorego i namaszczenie poświęconym olejem. Zewnętrznie jest to ryt analogiczny do przekazania daru Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania” (C. Krakowiak, *Tajemnica paschalna Chrystusa. Duch Święty i sakrament namaszczenia chorych*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 30,6 (1983), s. 149).

<sup>21</sup> Warto w tym miejscu przywołać dłuższą wypowiedź z jednego z podręczników dogmatyki: „Relacja pomiędzy namaszczeniem a sakramentalną pokutą-pojednaniem nie powinna prowadzić do zapomnienia o związku, jaki wiąże namaszczenie z chrztem. Prawdą jest, że magisterium łacińskie nie podnosi tego związku. Jednakże namaszczenie chorych faktycznie udziela możliwości życia chrzcielnego, w aktywnej wierności wobec sakramentu chrztu, w chorobie i próbie, a nawet niepokoju i samotności. Na swój sposób namaszczenie aktualizuje chrzest, podobnie jak z innego tytułu czynią to bierzmowanie i pokuta-pojednanie” (H. Bourgeois, *Konkluzja. Dogmatyczna treść sakramentów*, w: H. Bourgeois, B. Sesboüé, P. Tihon, *Znaki zbawienia...*, s. 285). Co prawda jest tutaj mowa o „aktywnej wierności wobec sakramentu chrztu”, co zakłada używanie rozumu, niemniej jednak myśli o aktualizacji chrztu w namaszczeniu chorych można odnieść także do małych dzieci.



aspektu pokutnego przy namaszczeniu małych dzieci potwierdza ważną prawdę, a mianowicie, iż choroby i cierpienia poszczególnych osób nie można uważać za prostą konsekwencję ich osobistych grzechów lub karę Bożą za nie. Co prawda w przypadku paralityka Jezus najpierw odpuszczając grzechy, a następnie dokonując uleczenia fizycznego, wskazuje na pierwszeństwo uzdrowienia duchowego w stosunku do cielesnego, jednak w innym miejscu uzdrawia niewidomego, sprzeciwiając się stanowczo twierdzeniu, iż choroba jest konsekwencją jego grzechów (czy też grzechów jego rodziców) lub karą za nie (por. J 9,1-41). Jezus tak mówi o chorobie niewidomego: *Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże* (J 9,3). Namaszczenie małego dziecka, będąc Bożą ingerencją, staje się unaocznieniem prawdy, iż choroba może stać się przestrzenią działania Boga, objawiającą się w Jezusie Chrystusie.

Niewystępowanie waloru pokutnego przy namaszczeniu małych dzieci w żaden sposób nie neguje możliwości pojawienia się innych skutków sakramentu, a mianowicie pomnożenia łaski Bożej, a także uzdrowienia z choroby cielesnej<sup>22</sup>. Spotkanie z Jezusem Chrystusem w sakramencie namaszczenia chorych małych dzieci będzie skutkowało tym, co wyrażają czasowniki *sozein* oraz *egerein*: doprowadzi do bardziej intensywnego wprowadzenia w rzeczywistość Bożą, a jeśli taka będzie wola Boża, także do uzdrowienia cielesnego<sup>23</sup>. Będzie zatem chodziło o integralne, realizujące się zarówno w życiu teraźniejszym, jak i przyszłym, zbawienie dziecka<sup>24</sup>. Trzeba tutaj podkreślić, iż od strony obiektywnej (czyli od strony samego Boga) każde cierpienie, choć nigdy nie jest dobrem samo w sobie, staje się częścią cierpienia Chrystusa i zyskuje w ten sposób sens zbawczy. Subiektywnie, czyli od strony chorego prawda ta uwidacznia się wówczas, gdy ten z wiarą łączy swe cierpieniem z dziełem odkupienia Chrystusa<sup>25</sup>. W przypadku cierpienia małych dzieci urzeczywistnia się (widziana oczywiście tylko oczyma wiary) ta pierwsza, czyli obiektywna strona cierpienia. Tę właśnie prawdę ekspozuje przyjęcie sakramentu namaszczenia przez małe dziecko<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Por. J.Ch. Didier, *L'onction des malades dans la théologie contemporaine*, „La Maison-Dieu” 113,1 (1973), s. 72 (autor przywołuje w tym artykule stanowisko Kongregacji Propagandy Wiary, która w decyzji z 26 IX 1821 pozwoliła na udzielenie sakramentu namaszczenia bezpośrednio po chrzcie dorosłemu, który na łożu śmierci przyjął chrzest. W ten sposób autor wykazuje, że tym przypadku nie występuje pokutny walor sakramentu).

<sup>23</sup> O ile w orzeczeniach Soboru Florenckiego oraz Soboru Trydenckiego przy uzdrowieniu ciała jako skutku namaszczenia dodaje się warunek: „jeśli jest to pożyteczne”, o tyle w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* warunek ten przybiera brzmienie: „jeśli taka jest wola Boża” (nr 1520).

<sup>24</sup> O integralnie pojmowanym zbawieniu realizującym się w sakramencie namaszczenia chorych zob. C. Krakowiak, *Sakrament namaszczenia...*, s. 78–80.

<sup>25</sup> Por. A. Bartoszek, *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Katowice 2000, s. 151.

<sup>26</sup> „Przyjęcie przez chrześcijanina sakramentu namaszczenia chorych jest znakiem przypominającym, że Chrystus cierpi dalej w swoich braciach” (C. Krakowiak, *Tajemnica paschalna Chrystusa...*, s. 149).

Wszystkie te aspekty sakramentu namaszczenia chorego dziecka mogą z niezwykłą intensywnością oddziaływać na rodziców i bliskich. Rodzice, uświadamiając sobie, iż ich dziecko nie dotyczy walor pokutny sakramentu, zdają sobie na nowo sprawę z potęgi i znaczenia sakramentu chrztu świętego. Równocześnie wierzą głęboko w zintensyfikowanie łaski Bożej w chwili udzielania namaszczenia chorych. Jest rzeczą oczywistą, iż w kontekście poważnej choroby małego dziecka rodzice i bliscy modlą się bardzo intensywnie o jego zdrowie. Udzielenie sakramentu namaszczenia chorych z jednej strony umacnia wiarę w uzdrowienie dziecka, z drugiej jednak strony jest świadomym powierzeniem dziecka łasce Boga i Jego świętej woli. Poprzez namaszczenie rodzice powierzają swoje dziecko Opatrzności Bożej. Dziecko, które do tej pory było w rękach lekarzy, teraz zostaje oddane przez Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu, przy czym nie oznacza to w żaden sposób zaniechania działań medycznych. Tak jak przenikają się dwa znaczenia czasowników *sozein* oraz *egerein*, tak też spotyka się zaangażowanie służby zdrowia (*medicina hominis*) z duchowym działaniem łaski Bożej (*medicina Ecclesiae*). W ten sposób sakrament namaszczenia chorego będzie budował i umacniał nadzieję rodziców i bliskich<sup>27</sup>. Można powiedzieć, iż w całym wstawienniczym aspekcie namaszczenia chorych dzieci (wyraźnie widocznym w treści modlitw towarzyszących udzielaniu sakramentu) mieści to wszystko, co jest obecne w *Obrzędzie błogosławienia chorych dzieci*, zawartym w Rytuale rzymskim<sup>28</sup>.

Duchowe oddziaływanie sakramentu namaszczenia na rodziców i bliskich chorego dziecka wpisuje się w to wszystko, co mówi się we współczesnej teologii o eklezjalnym aspekcie tego sakramentu. A stwierdza się wręcz, iż sakrament namaszczenia jest momentem szczytowym duchowej troski Kościoła o chorych<sup>29</sup>. Celebrując ten sakrament, wspólnota Kościoła w modlitwie wstawienniczej modli się za chore dziecko. Tę wspólnotę eklezjalną uwidacznia obecność szafarza sakramentu, czyli kapłana<sup>30</sup>, ale także obecność rodziców, bliskich, ewentualnie

<sup>27</sup> O namaszczeniu chorych jako sakramencie nadziei zob. W. Świerżawski, *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, Wrocław 1984<sup>2</sup>, s. 33.

<sup>28</sup> Konstytucja o liturgii zaleciła, by „modlitwy wchodzące w skład obrzędu namaszczenia chorych tak opracować, aby odpowiadały różnym stanom chorych przyjmujących ten sakrament” (nr 75). Tak jak w nowych obrzędach namaszczenia chorych nie uznano za konieczne uwzględniania osobnych modlitw dla dzieci, które już osiągnęły używanie rozumu, wychodząc z założenia, iż mieszczą się one w ogólnej grupie chorych, tak też nie jest konieczne generalne przebudowanie modlitw w sytuacji, gdyby miały odnosić się do dzieci, które nie uzyskały jeszcze używania rozumu. Jedynie w litanii za chorego należałoby pominąć prośbę: „Prosimy Cię, abyś go uwolnił od grzechu i pokus” (SCH 96). W samej formule sakramentalnej nie trzeba i nie wolno zmieniać słów: „Pan, który odpuszcza ci grzechy”; jak zostało to już powiedziane, słowa te same w sobie zawierają pewną warunkowość, obecną w biblijnym tekście („jeśliby popełnił grzechy”).

<sup>29</sup> Por. C. Krakowiak, *Sakrament namaszczenia...*, s. 92.

<sup>30</sup> C. Krakowiak, wyjaśniając wydaną 11 II 2005 przez Kongregację Nauki Wiary *Notę dotyczącą szafarza sakramentu namaszczenia chorych*, stwierdza, iż na mocy święceń kapłan działa *in persona Christi* oraz *in persona Ecclesiae*: „W liturgii sakramentu namaszczenia modlitwa kapłana

osób z personelu medycznego<sup>31</sup>. We wspólnotowej celebracji namaszczenia łaska przenika nie tylko duszę dziecka, ale oddziałuje także na otoczenie, które poprzez pełne rozumienie tego sakramentu może intensywnie otwierać się na duchowe wartości, ku którym kieruje choroba dziecka. Trzeba także dodać, iż w przypadku dziecka, które nie osiągnęło jeszcze używania rozumu, nie ma dla niego zagrożenia duchowego i z tego względu nie odnosi się do samego dziecka ten owoc namaszczenia, o którym mówi się, że przynosi umocnienie w duchowej walce. W tej sytuacji sakrament namaszczenia będzie wsparciem dla rodziców i bliskich, którzy mogą być narażeni w doświadczeniu ciężkiej choroby dziecka, a zwłaszcza jego śmierci, na szczególnie szatańskie pokusy.

W kontekście tego wszystkiego, co zostało powiedziane na temat duchowych skutków sakramentu namaszczenia w życiu zarówno dziecka, jak i jego bliskich, ważne jest wprowadzenie otoczenia w właściwe przeżywanie tego sakramentu<sup>32</sup>. Przede wszystkim warto pouczyć, iż pokutny charakter sakramentu, który przecież wybrzmiewa w samej formule sakramentalnej, nie dotyczy małego dziecka, stale żyjącego w łasce chrztu świętego. W wyjaśnieniu tym wystarczy przywołać tekst św. Jakuba i zastosowanie w nim trybu warunkowego „jeśli” w odniesieniu do grzechów. Po drugie można wskazać na dwa wymiary życia dziecka: naturalny, w którym prosi się o zdrowie fizyczne, oraz nadprzyrodzony, w którym powierza się zbawienie dziecka miłosierdziu Bożemu.

We wprowadzeniu do niniejszych analiz zaznaczono, iż w obrzędach namaszczenia chorych podkreśla się, iż do udzielenia tego sakramentu potrzebny jest „taki poziom umysłowy, że ten sakrament może [...] przynieść pokrzepienie” (SCh 12). W uzasadnieniu tym nie chodzi zatem o to, żeby dziecko posiadało takie używanie rozumu, by było zdolne do zgrzeszenia i by możliwa była realizacja pokutnego charakteru sakramentu. Tak sformułowane w obrzędach namaszczenia uzasadnienie jest zresztą kolejnym potwierdzeniem tego, iż pokutny wymiar namaszczenia ma znaczenie drugorzędne. Uzasadnienie wyraźnie idzie w kierunku tego, iż dziecko winno być przynajmniej minimalnie zaangażowane, czyli żeby mogło wzbudzić akt wiary<sup>33</sup>. Warto zatem nad tym zagadnieniem zatrzymać się dłużej.

---

za chorego jest także modlitwą Kościoła, aby przez włożenie rąk i święte namaszczenie Chrystus Lekarz wybawił go i podźwignął” (*Czy diakoni i wierni świeccy mogą udzielać sakramentu namaszczenia chorych*, „Roczniki Teologiczne” 54,8 (2007), s. 137 n.).

<sup>31</sup> Por. A. Bartoszek, *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania...*, s. 258.

<sup>32</sup> „Wszystkich, którzy opiekują się chorymi, należy pouczyć o naturze tego sakramentu” (SCh 13).

<sup>33</sup> W interpretacji prawnokanonicznej kan. 1005, gdzie mowa jest o wątpliwości co do tego, czy chory osiągnął używanie rozumu, B.W. Zubert przywołuje prawo liturgiczne zawarte we wprowadzeniu do obrzędów sakramentu namaszczenia chorych i stwierdza, iż „wymóg minimalnego poziomu umysłowego pozostaje w relacji do sakramentalnych skutków namaszczenia, przy czym nie jest istotne, czy dziecko (lub osoba opóźniona w rozwoju) było zdolne do popełnienia grzechów i potrzebuje ich odpuszczenia” (*Sakrament namaszczenia chorych. Próba wykładni obowiązujących przepisów kodeksowych*, „Roczniki Nauk Prawnych” 5 (1995), s. 42).

Rzeczywiście, namaszczenie chorych jest, jak każdy inny sakrament, sakramentem wiary. Nie jest to żadne działanie magiczne. O generowanie takiego podejścia do namaszczenia oskarżany był przez Marcina Lutra Kościół<sup>34</sup>. Kościół jednak zawsze nauczał, iż do przyjęcia każdego sakramentu potrzebna jest wiara. W przypadku namaszczenia chorych udzielanego dzieciom, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu, wiara ta będzie objawiała się w dwojaki sposób. Po pierwsze, w sakramencie chrztu dziecko już otrzymało wiarę jako cnotę wlaną. Tak jak chrzest niemowląt, tak też namaszczenie chorych bardzo małych dzieci ukazuje uprzednie działanie łaski Bożej, jej darmowość, a przez to wielkie miłosierdzie Boże. Po drugie, tak jak niemowlę otrzymuje chrzest w wierze wspólnoty, przede wszystkim rodziców i chrzestnych, którzy w imieniu dziecka składają wyznanie wiary, tak też namaszczenie chorych dziecko przyjmuje w wierze wspólnoty, która je otacza, czyli przede wszystkim rodziców i bliskich<sup>35</sup>. W tym miejscu warto przypomnieć, iż w Ewangelii Jezus uzdrowił paralytyka, widząc wiarę nie tyle samego chorego, ile tych, którzy go przynieśli (por. Mt 9,2); podobnie Jezus uzdrowił sługę setnika, widząc wiarę proszącego, czyli właśnie setnika (por. Mt 8,5-13). Ważne jest zatem, aby rodzice z wiarą podchodzili do namaszczenia ich chorego dziecka. W razie konieczności, szczególnie gdy istnieje niebezpieczeństwo magicznego podejścia do sakramentu ze strony rodziców, kapłan winien pouczyć o potrzebie wzbudzenia aktu wiary. Równocześnie udzielenie sakramentu namaszczenia choremu dziecku stanowi pozytywną alternatywę wobec różnych praktyk magicznych, których we współczesnym świecie nie brakuje, a które próbuje odnosić się także do małych dzieci<sup>36</sup>.

W tym kontekście przywołać trzeba jeszcze praktykę udzielania namaszczenia chorych nieprzytomnym. Aktualne zaangażowanie w takich sytuacjach nie występuje. Sakramentu tego udziela się jednak i czyni się to na podstawie założenia, że „przynajmniej pośrednio o niego prosili” (KPK, kan. 1006), czyli de facto na zasadzie zgody domniemanej, oznaczającej, iż „jako wierzący poprosiliby o to, gdyby byli przytomni” (SCh 14). Choć aktualna nieprzytomność jest czymś innym niż nieosiągnięcie używania rozumu, jednak także

<sup>34</sup> Por. H. Bourgeois, B. Sesboüé, *Doktryna sakramentalna...*, s. 160.

<sup>35</sup> J.Ch. Didier podkreśla, iż dziecko może przyjąć namaszczenie w wierze Kościoła, tak jak przyjmuje sakrament chrztu św. Por. *L'onction des malades...*, s. 72.

<sup>36</sup> Nic nie tracą na aktualności słowa św. Cezarego z Arles, który zachęcał, by do chorych zapraszać kapłanów z namaszczeniem, a przy tym przestrzegał, cytując wcześniej tekst św. Jakuba o namaszczeniu: „Widzicie, bracia, że kto w chorobie ucieka się do Kościoła, zasłuży i na przywrócenie zdrowia ciała i na otrzymanie odpuszczenia grzechów. Skoro więc w Kościele możemy znaleźć dobra podwójne, to dlaczego pożałowania godni ludzie usiłują ściągnąć na siebie liczne zło przez zamawiaczy, przez źródelka i drzewa (zaczarowane), przez diabelskie frędzelki, przez wróżbitów w kamieniołomach i wieszczących z lotów ptaków, przez siejących zabobony i z kart wróżących? (*Kazanie 13*, w: tenże, *Kazania*, s. 76).

w tym drugim przypadku można stwierdzić, iż dziecko, gdyby mogło i znalazło sens sakramentu, to także by o niego poprosiło<sup>37</sup>.

Na jeszcze jeden aspekt nauczania Kościoła należy zwrócić uwagę. Mianowicie, jeśli chodzi o udzielenie Pierwszej Komunii św., stawia się wymóg, aby dziecko osiągnęło stopień rozwoju umysłowego pozwalający na odróżnienie zwykłego chleba od Ciała Chrystusa<sup>38</sup>. W ramach katechetyki specjalnej stwierdza się dziś, iż odnośnie do dzieci głęboko upośledzonych umysłowo jest to wymóg bardzo trudny do osiągnięcia. Podkreśla się, iż nieraz niemożliwe jest osiągnięcie takiego poziomu umysłowego u osoby głęboko upośledzonej umysłowo, co jednak nie oznacza, iż osoba taka nie odczuwa czy też nie doświadcza w swoim życiu rzeczywistości *sacrum*. W praktyce pastoralnej, nie rezygnując oczywiście z roztropnościowego podejścia do zagadnienia (przede wszystkim dbając o to, by nie doszło do jakiejś profanacji Najświętszego Sakramentu przez niewłaściwe zachowanie osoby upośledzonej), poszczególne wspólnoty Kościoła udzielają Komunii św. wielu dzieciom głęboko upośledzonym umysłowo. Teologiczne uzasadnienie

---

<sup>37</sup> Jeśli chodzi o zaangażowanie chorego, to we współczesnej teologii można dostrzec dwa trendy. Pierwszy akcentuje świadome zaangażowanie podmiotu. J. Stefański, wyraźnie opowiadający się za tą wizją, przestrzega przed „sakramentalizmem”, czyli administrowaniem sakramentu nie w pełni świadomym tego, co wokół się dzieje, wyrażającym się w przeakcentowaniu momentu obrzędowości, a prowadzącym do pewnego „magizmu”. Autor podkreśla, iż w odnowie posoborowej kładzie się akcent na czynne, świadome i pełne uczestnictwo w sakramentach (zob. *Sakrament chorych w praktyce duszpasterskiej*, w: *Ewangelizacja i nawrócenie. Program duszpasterski na rok 1995/1996*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1995, s. 485, 494), a nawet stwierdza wręcz: „Jeśli nie ma pozytywnych dowodów na to, że chory chciał przyjąć sakrament chorych (a byłoby to jedynie życzeniem rodziny lub otoczenia), wezwany kapłan musi przyjść do domu chorego, który stracił przytomność lub używanie rozumu, ale sakramentu nie udziela” (tamże, s. 503). W ten nurt zdaje się wpisywać norma o nieudzielaniu namaszczenia chorych osobom, które nie osiągnęły używania rozumu. Drugi trend, nie zapominając o tym, iż każdy sakrament winien być przyjmowany w atmosferze wiary, nie stawia tak wysokiego wymagania co do bezpośredniego wyrażenia woli przyjęcia sakramentu przez samego chorego. Na przykład Jan Paweł II nie tyle mówi o wyrażeniu zgody, ile o niewyrażeniu sprzeciwu: „Jeśli wcześniej chory nie wyrażał sprzeciwu, należy zakładać tę wolę, nawet wtedy, gdy sam nie może już jej wyrazić formalnie. Wyrasta ona bowiem z samego przyłgnięcia do Chrystusa z wiarą w Jego słowo i przyjęcia ustanowionych przez Niego środków zbawienia, których posługa powierzona jest Kościołowi” (*Namaszczenie chorych w Kościele – wspólnotnie kapłańskiej i sakramentalnej*, 29 IV 1992, w: Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Città del Vaticano 1996, s. 142). Wypowiedź ta kapitalnie może odnosić się do dzieci, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu: dziecko bowiem przyłgnęło do Chrystusa na mocy sakramentu chrztu, natomiast nie mogło jeszcze wyrazić ani sprzeciwu, ani też formalnej zgody. Jest natomiast rzeczą zrozumiałą, że, aby nie popełnić błędu „magizmu”, potrzebna jest do tego sakramentu wiara rodziców i bliskich, tak samo zresztą, jak przy chrzcie małych dzieci. Dlatego też choć sam szafarz może założyć wolę przyjęcia sakramentu, to jednak „krewni i przyjaciele chorego powinni w odpowiednim czasie stać się wyrazicielami jego woli przyjęcia sakramentu” (tamże, s. 141).

<sup>38</sup> „Jednakże dzieciom znajdującym się w niebezpieczeństwie śmierci wolno udzielić Najświętszej Eucharystii, gdy potrafią odróżnić Ciało Chrystusa od zwykłego chleba i mogą z szacunkiem przyjąć Komunię świętą” (KPK 913 § 2).

i w pewnym sensie doktrynalne potwierdzenie tej praktyki znalazło się w adhortacji Benedykta XVI, w której papież stwierdza, iż „należy również zapewnić Komunii eucharystyczną, na tyle, na ile to jest możliwe, osobom upośledzonym umysłowo, ochrzczonym i bierzmowanym: otrzymują one Eucharystię w wierze, również w wierze ich rodziny lub wspólnoty, która im towarzyszy”<sup>39</sup>. Wydaje się, iż ta sama ewolucja dokonuje się w podejściu do namaszczenia osób od urodzenia głęboko upośledzonych umysłowo, a także w stosunku do dzieci, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu.

\* \* \*

Podsumowując powyższą analizę, można stwierdzić, iż namaszczenie udzielane małym dzieciom, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu, a także osobom od urodzenia upośledzonym umysłowo, które znalazły się w sytuacji poważnej choroby, może stać się istotnym elementem programu duchowego towarzyszenia chorym dzieciom i ich rodzinom, realizowanego przez wspólnotę Kościoła. Duszpasterskie rozmowy wyjaśniające sens i znaczenie sakramentu namaszczenia mogą się stać okazją do zadzierzgnięcia duchowych więzów między kapłanem a rodziną, na bazie których będzie możliwe realizowanie duchowego wsparcia, w kontekście tak trudnego doświadczenia, jakim jest poważna choroba małego dziecka.

Za uznaniem za możliwe udzielanie namaszczenia chorych małym dzieciom, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu, przemawia także fakt, iż wielu rodziców o takie właśnie namaszczenia faktycznie prosi. Prośby te zdają się wyrazem *sensus Ecclesiae*. Wydaje się zatem, że odpowiednie orzeczenie Stolicy Apostolskiej, dotyczące sakramentu namaszczenia udzielanego dzieciom, które nie osiągnęły jeszcze używania rozumu, oraz osobom od urodzenia głęboko upośledzonym umysłowo, stałoby się cennym światłem dla samych chorych, ich rodziców, dla duszpasterzy, a także dla osób wykładających doktrynę Kościoła w seminariach duchownych oraz na fakultetach teologicznych.

**THE SACRAMENT OF THE ANOINTING OF THE SICK FOR CHILDREN  
WHO HAVEN'T REACHED THE USE OF REASON  
(AND FOR THE MENTALLY DISABLED FROM BIRTH)**

Summary

Relying on the Code of Canon Law which states that „[t]he anointing of the sick can be administered to a member of the faithful who, having reached the use of reason, begins to be in danger due to sickness or old age” (CCL Can. 1004 §1), the author of the present

---

<sup>39</sup> Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, 22 II 2007, nr 58.

article aims at proving that, from the theological point of view, there are no contraindications against administering this sacrament to seriously ill persons who, with all certainty, haven't reached the use of reason and whose loved ones ask for it with faith. This problem concerns very small children and the mentally disabled from birth. On the basis of careful biblical, historical and theological analysis, it has become clear that the penitential dimension of Anointing of the Sick is not primary, and as such is not an obstacle to confer this sacrament on those who, having been baptized, have not reached the use of reason and do not bear the personal guilt. The act of faith, which is essential in all sacraments and which is required on the part of the recipients, can be realized through the fact that the sacrament is administered in an environment of faith surrounding ill children or the mentally disabled. The act of conferring this sacrament to them is a sign of their unity with Christ, crucified and risen, and will serve as a spiritual strengthening for their loved ones.

**Słowa kluczowe:** dzieci, namaszczenie chorych, upośledzeni umysłowo  
**Keywords:** anointment of the sick, children, mentally disabled persons